NASZ PRZYJACIEL

Dodatek tygodniowy „Głosu Wąbrzeskiego" poświęcony sprawom oświatowym, kulturalnym i literackim

Nr. 13 | Wąbrzeźno, dnia 30 marca 1935 r | Rok 16

Czwarta Niedziela Postu

EWANGELJA

św. Jana rozdz. 6, wiersz 1 — 15.

Onego czasu odszedł Jezus za morze Galilejskie, które jest Tyberyadzkie. I szła za Nim rzesza wielka, iż widzieli znaki, które czynił nad tymi, co chorzeli. Wszedł tedy Jezus na górę i siedział tam z uczniami Swymi. A była blisko Pascha, dzień święty żydowski. Podniósłszy tedy oczy Jezus, i ujrzawszy, iż wielka rzesza idzie do Niego, rzekł do Filipa: Skąd kupimy chleba, ażeby ci jedli? A mówił to, kusząc go, bo On wiedział, co miał czynić. Odpowiedział Mu Filip: za dwieście groszy chleba, nie dosyć im będzie, żeby każdy mało co wziął. Rzekł Mu jeden z uczniów Jego, Andrzej, brat Szymona Piotra: Jest tu jedno pacholę, co ma pięcioro chleba jęczmiennego i dwie ryby: ale co to jest na tak wielu? Rzekł tedy Jezus: każcie ludziom usiąść. A było trawy wiele na miejscu. A tak usiadło mężów jakoby pięć tysięcy. Wziął tedy Jezus chleb: a dzięki uczyniwszy, rozdał siedzącym, także i z ryb ile chcieli. A gdy się najedli, rzekł uczniom Swoim: Zbierzcie, które zbyły ułomki, aby nie zginęły. Zebrali tedy i napełnili dwanaście koszów ułomków z pięciorga chleba jęczmiennego, które zbywały tym, co jedli. Oni tedy ludzie, ujrzawszy cud, który Jezus uczynił, mówili: iż ten jest prawdziwie prorok, który miał przyjść na świat. Tedy Jezus poznawszy, iż mieli przyjść, aby Go porwali i uczynili królem, uciekł sam jeden na górę.

NAUKA

Czemu Pan Jezus chciał doświadczyć Filipa?

Aby mu podać sposobność powołania się na wszechmocność Chrystusową. Filip nie odwołał się do wszechmocy Pana Jezusa. Mimo tylu cudów, jakich był świadkiem, nie przyszło mu na myśl, iż Pan Jezus może pomnożyć chleb. Zamiast tego mówi o niepodobieństwie wystarania się o wyżywienie licznej rzeszy. Wiara jego była za słabą; ale skoro tylko oświadczył, że niepodobieństwem jest nakarmić tylu ludzi, nowy cud miał go w tej wierze utwierdzić..



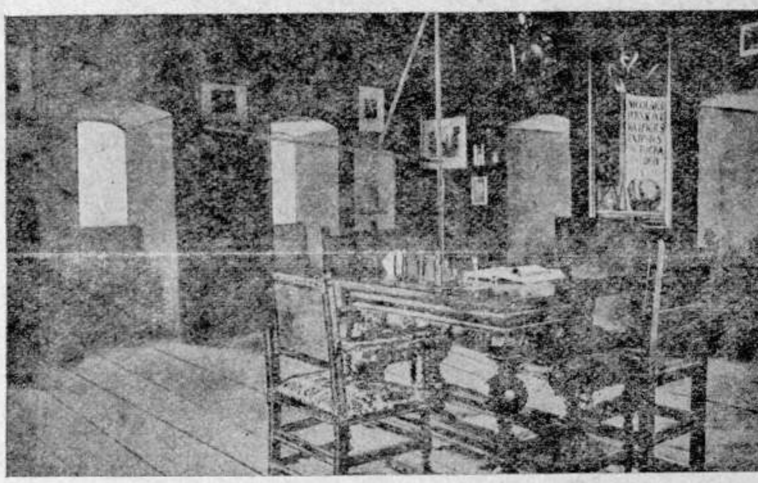
Cudowne pomnożenie chleba

Jakich znaków użył Chrystus przy tym cudzie i czemu?

Według opowiadania św. Mateusza (14, 19) 1. spojrzał najprzód w niebo, aby okazać, że wszystko dobre z nieza pochodzi, że Bóg otwiera szczodrobliwą dłoń i wszystkim potrzebom zaradza. 2. Złożył Bogu dzięki, aby nas nauczyć, iż my Ojcu niebieskiemu za Jego hojne dary dziękować winniśmy. „Stół", mówi Chryzostom święty, „zaczynający się od modlitwy i na niej kończący, nigdy nie uczuje niedostatku, lecz będzie miał obfitość wszystkiego. 3. Pobłogosławił chleb, aby nas nauczyć, że błogosławieństwo Boże darzy obfitością.

Kraj jezior, lasów, wzgórz i pamiątek

Prusy Wschodnie... Słowa te budzą w duszy polskiej uczucia niesłychanie mieszane. Coś zarazem niezmiernie bliskiego i niezmiernie odległego... Coś drogiego sercu i pamięci, a równocześnie coś, co wiąże się z pojęciem niechęci i nawet wrogości. Kraj, z którym przeszłość historyczna łączy nas jaknajściślej, a równocześnie kraj, na którego terenie odbywały się niejednokrotnie wielkie mobilizacje sił antypolskich...



Pokój Kopernika w Fromborku

W latach ostatnich Prusy Wschodnie, to jeden z tych krajów, które oddzieliły się od Polski najrzadziej przekraczaną granicą, które niejako stały się dla nas czemś egzotycznem, czemś mało znanem, czemś jakby legendarnem i niewspółczesnem. Coraz mniej jest w Polsce tych, dla których termin Prusy Wschodnie jest czemś więcej, niżeli tylko pojęciem goegraficznem i politycznem, przedmiotem bezpośredniej znajomości i bezpośredniego ukochania.

Tymczasem...

Cóż to są Prusy Wschodnie, szczególnie w tej swojej części, która bezpośrednio sąsiaduje z Polską i która ze względu na swą ludność jest nam uczuciowo najbliższa?

Błękitne jeziora, obramowane ciemną gęstwą borów, wioski i miasteczka pełne pamiątek przeszłości, kraj, który ze wszechmiar zasługuje na poznanie, kraj pełen swoistego piękna.

Piękne jest Pojezierze Mazurskie, gdzie trudno jest znaleźć słowa opisu dla oddania czaru malowniczości jezior większych i mniejszych, wijących się skrętami po przez ciemne lasy, ązy omijane wyniosłe, strome, tonące w zieleni wzgórza. Tam wśród tych jezior można odczuć czar i wdzięk ciszy leśnej, nieprzerywanej żadnym szelestem. W cieniu rozłożystych dębów na Czarcim Ostrowie wśród jeziora Śniardwy, w łodzi, czy kajaku na falach jeziora Łeńskiego, czy Pluskiego, możemy oderwać się na chwilę od szarzyzny życia powszedniego a równocześnie możemy odczuć i zrozumieć, że dużo jest tych nici i węzłów uczuciowych, które łączą nas z tą ziemią wschodnio-pruską, ponad tem wszystkiem, co nas politycznie dzieli i odpycha.

Piękne są rzeczki i kanały, wijące się serpentynami wśród wzgórz i lasów, przeskakujące z jeziora do jeziora, łączące cały kraj w jeden wielki systemat wodny. Piękne są nizinne łąki i pola szeroko rozciągnięte w dolinie żuławów nadmorskich i wiślanych. — Lecz przecież nietylko krajobraz i jego piękno przykuwa naszą uwagę. Mnóstwo pamiątek historycznych, mnóstwo nazw, które związały się w naszej pamięci z ważnemi wydarzeniami dziejów Polski i dziejów Europy, pola bitew z różnych epok, począwszy od dawnych walk pomiędzy Zakonem Krzyżackim i Litwą, czy Prusami, poprzez walki okresu wojen Polski Jagiellońskiej z Zakonem, poprzez pobojowiska napoleońskie, aż do świeżych pól bitew czasu Wielkiej Wojny, której losy w niemałym stopniu decydowały się właśnie tutaj, wśród jezior i lasów mazurskich.

A równocześnie jeszcze i inny moment uczuciowy wiąże nas z tym krajem tysiąca jezior i tysiąca pobojowisk. Chociaż każdego przebywającego na terenie Prus Wschodnich przedewszystkiem otoczy i oszołomi niemczyzna miast, niemczyzna zewnętrznej powłoki, to jednak w głębi kraju znajdują się tam wszędzie silne pokłady polskości, związanej z całością polskiego narodu silnem ukochaniem języka i obyczaju polskiego. Polskość na terenie Prus Wschodnich to nietylko wspomnienie przeszłości, to również i żywa, mocna karta teraźniejszości, to jeszcze jeden łącznik pomiędzy całością Narodu Polskiego a Prusami Wschodniemi.

Więc w dzisiejszym okresie ożywienia ruchu turystycznego pomiędzy Polską i Niemcami trzeba, abyśmy przypomnieli sobie, że warto jest zwrócić uwagę nietylko na odleglejsze od nas tereny wielkich ośrodków przemysłowych Niemiec, ale przedewszyst-



Widok na kanał mazurski



GIETKOWO (POW. OLSZTYN)
jedyny na Warmji okaz trzyramiennego krzyża z napisem polskim z kutych liter żelaznych: „od powietrza, głodu, ognia i wojny wybaw nas, Panie!“

kiem na ten najbliższy nam kraj godny żywego zainteresowania i poznania.

Trudno jest tu wyliczyć miejsca zasługujące na poznanie ze względu zarówno na piękno krajobrazowe, jak i na wielkie wspomnienia historyczne. Warte jednak zwiedzenia są nietylko Błonia Grunwaldzkie z nastrojowym prostym pomnikiem poległego w bitwie roku 1410 Wielkiego Mistrza Ulricha von Jungingen, ale i uroczy Frombork ze wspaniałą katedrą i pamiątkami Kopernika, Lidzbark, Bruniewo, i tyle polskich fundacyj, kościołów, klasztorów, pomników, nagrobków.

Wart jest poznania malowniczy Elbląg, historyczny Malborg z krzyżackiem potężnem zamczyskiem, nadmorski Królewiec i nadniemeńska Tylża.. Przedewszystkiem jednak warte są poznania omówione szerzej na wstępie przepiękne Jeziora Mazurskie.

Kraj piękny, pełen czaru i poezji, kraj dziwnej melancholji, kraj pamiątek dawnych, bogatych historją, nie powinien dla nas być tylko skrawkiem ziemi obcej, odcinającej nas od morza, ale miejscem, do którego wybiegamy myślą i sercem, którego poznanie winno być dążeniem i celem każdego z tych, który w swych planach turystycznych nie potrzebuje się liczyć z najbliższą tylko okolicą i z pociągami tylko komunikacji podmiejskiej.

Prusy Wschodnie, jako teren turystyczny, poznawać warto. W. Tschurl.

Kącik radjowy

CZY UMIECIE DOBRZE SŁUCHAĆ?

— Która jest godzina? — Dopiero dziesiąta?... A ja już jestem taki zmęczony. Mam iść spać? Cóż, kiedy nie mam ochoty! Możeby tak radjo?... Posłuchajmy!

— Co? Znowu poważna muzyka?! Straszliwe programy, naprawdę straszliwe!

— Może jednak chwilę posłuchasz — mówi żona.

— Niema sensu — ciągle to rzępolenie, aż uszy puchną...

— Są jednak ludzie, którym się to podoba.

— Ale nie mnie. Mam już tego dosyć. Jeśli idzie o mnie — radjo może nie istnieć...

— Jak uważasz, ale to nie powód, abyś psuł aparat. Wogóle nie widzę powodu, dla którego miałbyś się złościć...

— Skaranie boskie z temi babami. Zawsze muszą robić jakieś uwagi.

— A wy mężczyźni zawsze tylko dużo mówicie zamiast chwilkę spokojnie pomyśleć. Jak sądzisz — czy radjo jest tylko dla mnie i dla ciebie? W tej właśnie chwili słuchają radja tysiące ludzi w miastach, tysiące w wioskach i tysiące na całym świecie. Nadają muzykę poważną. Są słuchacze, którym to sprawia przyjemność. Są i tacy — jak ty — których to drażni. Ale w tem niema nic dziwnego, każdy ma inny gust. Nie mamy więc prawa żądać, aby w tej właśnie chwili grali to, co nas zaciekawia.

— No tak, ale ja chcę...

— Aha... ty chcesz — nie przyszło ci widocznie na myśl, że tam w studjo rozgłośni nie znają twoich osobistych gustów i że nie mogą się kierować twemi humorami...

— No, no, trzeba jednak przyznać, że wy kobiety umiecie mówić wcale rozsądnie.

— A wy mężczyźni umiecie być niekiedy bardzo nierozsądni. My przynajmniej czasem umiemy się czegoś od życia nauczyć! Niedawno słuchałam rozmowy Biura Studjów ze słuchaczami. Mówiono tam, że do audycji powinien się przygotować nietylko artysta, ale i słuchacz.

Proszę sobie przejrzeć programy Polskiego Radja, ale naprawdę uważnie. W nich znajdzie każdy coś, co go zaciekawi.

Jeśli na takie „coś" natrafimy w dzień wolny czas, przygotowujemy ubranie, pieniku — staramy się, aby wieczorem mieć niądze na wstęp itd., słowem wszystko, co nam jest do tego potrzebne. Podobnie winno się przygotować do słuchania radja. Należy uważnie przeglądnąć w niedzielę program tygodniowy z tem przekonaniem, że znajdą się w nim audycje mniej lub więcej ciekawe, a te, które nas bardziej zainteresują, powinniśmy sobie zakreślić, abyśmy ich nie przeoczyli. Idzie tu nietylko o dzień ale i o godzinę — zupełnie, jakby się szło na wykład, czy operę do teatru. I wtedy spokojnie będziemy mogli usiąść przy głośniku, aby słuchać programu, który nas zaciekawia. Nic i nikt nie będzie nas już irytował.

A gdy się już nauczymy tego, o czem wiedzieć powinni wszyscy słuchacze radjowi, to znaczy: umiejętności słuchania — powiemy o niem innym.

W KAŻDYM DOMU KINEMATOGRAF

Przenoszenie obrazów na odległość za pośrednictwem fal radjowych i odbieranie tych obrazów w domu, jest zagadnieniem oddawna już teoretycznie rozwiązanem, dopiero jdnak taraz udało się wprowadzić pomysł w życie. W związku z zainteresowaniem, jakie wzbudziła sprawa telewizji w Polsce, zwróciliśmy się po wyjaśnienie do dyrektora technicznego Polskiego radja inżyniera Hellera, który po powrocie z Genewy ma bezpośrednie, niejako z pierwszj ręki, informacje o obecnym stanie telewizji na Zachodzie Europy.

— Praktyczne zastosowanie telewizji — mówi dyrektor Heller — uważać należy za rozwiązané. Stało się to dzięki staraniom specjalnej komisji angielskiej, która od kilku lat prablem ten badała, wykonanie zaś jego praktyczne poruczyła radjofonji angielskiej. Anglicy na jesieni tego roku będą już gotowi z telewizją. Telewizja przekazywać będzie zarówno obrazy bezpośrednio z życia, jak i obrazy filmowe.

— Czy telewizja jest zasadniczo związana z radjofonją?

— Zawsze i tylko z radjofonją. Obrazom telewizyjnym towarzyszyć będzie dźwięk i odwrotnie.

— Czy synchronizacja dźwięku z obrazem jest rzeczą trudną? Dyrektor Heller uśmiechnął się i odparł — „To są już tylko drobiazgi. Telewizja miała do pokonania inne, daleko poważniejsze trudności.

Dotychczas nie można było osiągnąć dostatecznej ostrości przekazywanych obrazów, które powstają mniej więcej w ten sposób, jak klisze siatkowe w gazecie. Obraz telewizyjny, jak i klisza, składa się z dużej ilości punktów jasnych i ciemnych.

— Przepraszam pana dyrektora, ale ja — chciałbym uzyskać bardziej szczegółowych wyjaśnień tego trudnego problemu.

— Służę Panu chętnie. Obraz telewizyjny zmienia się mniejwięcej 25 razy na sekundę. Ponieważ każdy obraz składa się z dużej ilości punktów, zmiany tych punktów dochodzą do liczby pół miljona na sekundę. Aby więc wciągu 1/25 sekundy narysować promieniem świetlny obraz składający się z najrozmaitszych szczegółów, trzeba pracować na fali, która ma około 10 miljonów drgań na sekundę. W tym wypadku będzie to fala 3 metrowa czyli że telewizja używać będzie ultrakrótkich fal radjowych. Naturalnie zasięg, który jest także zależny od wysokości wieży antenowej, nie może być daleki i nie może przekroczyć promienia 40 kilometrów.

— Aby więc pokryć zasięg telewizji kraju, musi się wybudować wielką ilość stacyj nadawczych?

— Oczywiście. W Anglji np. będzie około 30 stacyj, częściowo przekaźnikowych, połączonych ze sobą kablem. Nie ulega wątpliwości, że telewizja otwiera przed współczesnem człowiekiem szereg możliwości, o których się nawet jeszcze nie śmie marzyć. Zapewne w przyszłości będzie można rozmawiać bez żadnych ograniczeń z całą kulą ziemską. Narazie jednak telewizja będzie odgrywała rolę dawnego kinematografu.

— Czy w Polsce nie myśli się o wprowadzeniu telewizji?

— Nie mamy żadnych odpowiednich środków i musimy czekać na praktyczne rezultaty. Prawdopodobnie Anglja zagwarantuje swoim pierwszym teleabonentom, że aparaty odbiorcze które obecnie kupią przez trzy lata będą funkcjonowały bez zmian. Tymczasem odbywać się będą prace nad dalszem udoskonaleniem telewizji. Nie mogąc być pierwsi — kończy dyrektor Heller — zaczekamy, aż wynalazek dojrzeje i wprowadzimy go już w formie doskonałej.

PAMIĘTAJ O POLAKACH W NIEMCZECH!

Wieści harcerskie

HARCERSKIE VOTUM NA JASNEJ GÓRZE

Organizacja nasza w dowód swej głębokiej czci i szacunku dla Królowej Korony Polskiej— Matki Boskiej Częstochowskiej, która w czasie potopu szwedzkiego, burz i swarów w narodzie, w zamęcie dziejowym, prowadziła nas i osłaniała swym płaszczem gwiaździstym, postanowiła za radą Naczelnego Kapelana Zlotu złożyć votum harcerskie na Jasnej Górze. A mianowicie w czasie Zlotu Jubileuszowego w Spale wyjedzie delegacja wraz z liczną grupą instruktorów na Jasną Górę. Votum będzie wyobrażać srebrny krzyż harcerski. Czyn ten wyraźnie zadokumentuje nasze przywiązanie do Matki Korony Polskiej, naszą cześć, jaką każdy harcerz żywi względem Matki Bożej.

OBCE NACJE NA ZLOCIE

Na Zlot Jubileuszowy wybiera się 1200 Czechów, 300 Węgrów, 50 Francuzów, oraz liczne reprezentacje Austrjaków, Szwedów, Norwegów, Anglików i td. Dokładną liczbę gości z zagranicy dotychczas trudno jeszcze ustalić, jednak to jedno jest pewne, że w Zlocie wezmą udział reprezentacje wszystkich tych krajów, w których harcerstwo jest dobrze rozwinięte. Przybysze z zagranicy zostaną umieszczeni w podobozach. Harcerze polscy wytężą wszystkie siły, aby bracia nasi z zagranicy mogli czuć się jak najlepiej na naszym Zlocie.

POLICJA — BĘDZIE DOBRZE OPŁACANA

Wszędzie musi być porządek, a „od porządku" jest policja. Na Zlocie Jubileuszowym będzie również urzędowała policja, ale złożona z samych harcerzy (pierszeństwo mają harcerze-policjanci). Jak się dowiadujemy do policji zlotowej napływa olbrzymia ilość zgłoszeń. Dlaczego? A, bo będzie ona dobrze opłacona. Otóż każdy, który skorzysta z usługi policjanta zlotowego będzie zobowiązany zapłacić mu... *serdecznem słowem i uprzejmym uśmiechem.*

Tylko tyle? Zdumienie, ale posiada te akt nieocenioną wartość wychowawczą. Spróbójmy tego w życiu cadziennem i to nietylko względem policjanta, ale każdego człowieka.

STARSZE SPOŁECZEŃSTWO A ZLOT

W pierwszym numerze „Wieści harcerskich" na samym końcu, mała notatka obwieściła, że Pan Prezydent Rzplitej Dr Ignacy Mościcki oraz Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski przyjęli protektorat nad naszym Zlotem w Spale. Notatka ta daje największe świadectwo o tem, jak wielką życzliwością cieszy się ruch harcerski zarówno ze strony naczelnych władz naszego Państwa, jak i całego społeczeństwa. W związku z przygotowaniami do Zlotu Jubileuszowego, objawy tej życzliwości uwidatniają się w jak najjaskrawszem świetle. Wszyscy starają się pośpieszyć młodym harcerzom z wydatną pomocą, wszyscy starają się podpatrzeć nasze życie harcerskie i nieść pomoc w miarę możności. Największym dowodem tego zainteresowania jest to, że w Zlocie wezmą udział także członkowie Kół Przyjaciół Harcerstwa, którzy zostaną pomieszczeni w specjalnym podobozie. Mieszkać oni będą we wspaniałych płóciennych „pałacach". Celem niesienia jeszcze wydatniejszej pomocy, na terenach poszczególnych województw powstają Komitety, które podlegają Komitetowi Organizacyjnemu Zlotu. Mają one za zadanie niesienie czynnej pomocy, poszczególnym drużynom z danych środowisk. A może i w Wąbrzeźnie powstanie taki Komitet? Daj Boże! by akcja jego wydała jaknajwspanialsze rezultaty.

NASI HARCERZE NA ZLOCIE

Jedziemy! Musimy pojechać — brzmią zapalone wykrzyki harcerzy wąbrzeskich. Wtem: A skąd pieniądze? Jak ton Targowicy w koncercie Jankiela szarpie to pytanie sercem braci harcerskiej. Rozpromienione twarze poważnieją, malują się na nich smutek i żal. 30 zł.... 30 zł... dudni złowrogo w uszach. Ale wzamian za nie miesiąc życia pełnego wrażeń, w zdrowej atmosferze obozowej, wśród lasów spalskich. Jakto, miesiąc, kiedy Zlot trwa dwa tygodnie? Tak, ale nie pojedziemy bez przygotowania. Do naszych uszu doszła wieść, że w Komendzie Hufca przygotowuje się z wielkim nakładem pracy szczegółowy plan akcji letniej. Rozpocznie się 1 lipca sześciodniowym obozem przedzlotowym, gdzieś w powiecie wąbrzeskim, potem dwudniowa przerwa i 9-go hajda przez Toruń, Skierniewice do Spały. A po Zlocie od 25 lipca podróż powrotna, zwiedzenie Warszawy. Więc cały miesiąc i to za 30 zł! Niemożliwe! A jednak prawdziwe. Harcerze będą to zawdzięczali członkom Koła Przyjaciół Harcerstwa, którzy przez usta przewodniczącego p. kierownika Nałęcza i członków Zarządu przyrzekli pójść wyprawie zlotowej z jak najszerszą pomocą, a wiemy, że nasi Przyjaciele jeszcze nas nigdy nie zawiedli. Więc jedziemy!!!!! a Oni z nami.

INDJANIE W WĄBRZEŹNIE

Zbliża się godzina 15-ta. Ulicami przemykają się wojownicy o marsowych minach, z pióropuszem na głowie i, z groźnymi łukami w rękach. W kołczanie przerzuconym przez plecy sterczą dalekonośne strzały. Czyżby mobilizacja szczepu? Wszyscy schodzą się w gmachu szkolnym. Za chwilę mury drżą od wojennego okrzyku — to witają swego Wodza. A potem gromka pieśń bojowa: „A kiedy wojna wybuchnie" rytmyczne raz, dwa, trzy i znów dalej: „najpierw pójdą żołnierze, a po nich zaraz harcerze, a dalej..." i „z Wąbrzeźna pójdą zuchy, raz, dwa, trzy". Oczy płoną, ręce kurczowo ściskają łuki, — a na głowach stroszą się wiązki pawich, kogucich, gęsich, kaczych i indyczych piór. A wszystko wyraża tę wielką gotowość do poświęceń i pracy dla Polski. A potem krąg, w środku którego siada Wódz. Snuje się barwna nić gawędy, opowiadania tajemnicze. Zasłuchane twarze zuchów wyrażają podziw, można w nich czytać każde zabarwienie opowiadania: zgrozę, odwagę, lęk to znów pewność. A potem próba odwagi. Wycieczka na ciemny, pusty strych, lub do piwnicy i to nie razem gromadą, lecz pojedyńczo. Łydki dygocą, drżą krótkie spodenki, ale nogi wykonują silny rozkaz i niosą małego Indjanina w ciemny kąt sklepu, skąd wraca jak zwycięzca. Zwyciężył sam siebie. A potem opowiadania jeden przez drugiego mówi o swych wrażeniach, o przygodach niebezpiecznej wyprawy. Norbert już miał zawołać płaczliwym głosem „Mamusiu", ale przypomniał sobie, że jego tatuś jest oficerem i smuciłby się, gdyby jego syn stchórzył. Kazik potknął się o wystającą cegłę i wywrócił kozła i td. A potem piosenka o dzielnych zuchach, rycerzach, dwa rozwarte paluszki do beretu i z siłą wymówione: Czuj Wodzu!!!

SPEŁNIENIE NASZYCH DOMYSŁÓW

W zeszłym numerze „Wieści" donosiliśmy Szanownym Czytelnikom, z prośbą o zachowanie tajemnicy (za spełnienie naszej prośby serdecznie dziękujemy), że spodziewamy się wizytacji drużyn harcerzy przez druha harcmistrza Kowalskiego z ramienia Kuratorjum Okręgu Szkolnego Poznańskiego. Dzisiaj możemy już donieść o fakcie dokonanym. Wizytacja odbyła się w porze południowej, dnia 22 marca br. Najpierw dokonano przeglądu 28 Pomorskiej Drużyny Harcerzy im. Tadeusza Kościuszki przy tutejszym Gimnazjum. Praca harcerska na terenie Szkoły została szerzej omówiona z panem Dyrektorem Bulandą i opiekunem drużyny panem profesorem Polcochem. Druh Wizytator dokonał jeszcze przeglądu 51 Pomorskiej Drużyny Harcerskiej im. Księcia Józefa Poniatowskiego przy miejscowej Szkole Powszechnej Męskiej, przeprowadzając z zgromadzonemi druhami szereg ćwiczeń i krótką pogadankę. Potem przegląd administracji i odjazd do Książek, a następnie do Sierakowa na wizytację tamtejszych Gromad Zuchowych. W czasie przeglądu drużyn wąbrzeskich towarzyszył dh Wizitatorowi druh podharcmistrz Durka. Zapytany o swe wnioski co do wrażenia, jakie odniósł druh harcmistrz Kowalski, odpowiedział: „Źle, chłopcy, dużo jeszcze musimy pracować, aby postawić wszystko na odpowiednim poziomie, dużo mamy braków. Ale się przytem dziwnie, błogo uśmiechnął. Więc furda bracie, wszystko jak najlepiej. Starszyzna z nas zadowolona.

3.400.000

Lord Baden-Powell — Skaut Naczelny ogłosił przez radjo w swojem przemówieniu, że liczba skautów na całym świecie przekroczyła cyfrę 3.400.000. Jest to potężna armja młodzieży, wyznającej szczytne hasła miłości bliźniego i cnót z czołowych miejsc ze swojemi 200.000 harcerek i harcerzy w kraju i 70.000 zagranicą.